

# Mieczysław Czekał

---

## Swoboda wypowiedzi oskarżonego

---

Palestra 32/7(367), 84-100

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MIECZYŚLAW CZEKAJ

### SWOBODA WYPOWIEDZI OSKARŻONEGO

*Autor na podstawie spostrzeżeń z praktyki wysuwa tezę, że dyskwalifikacja dowodu osobowego z powodu uzyskania go w warunkach wyłączających możliwość swobody wypowiedzi osoby przesłuchiwanej (art. 157 § 2 k.p.k.) jest zjawiskiem niezwykle rzadkim. Nie odpowiada to faktycznym rozmiarom zjawiska składania oświadczeń dowodowych w warunkach znoszących lub ograniczających swobodę wypowiedzi. Zdaniem autora, przyczyna sporadycznego stosowania art. 157 § 2 k.p.k. tkwi w niefortunnym, zbyt lapidarnym brzmieniu tego przepisu. Ujęcie takie doprowadziło do znacznej rozbieżności poglądów na temat warunków wyłączających swobodę wypowiedzi. W związku z tym postuluje de lege ferenda określenie tychże warunków, co wzmocniłoby gwarancje procesowe dla oskarżonego.*

Wśród dowodów, na których sędziowie opierają swe przekonanie o winie lub niewinności oskarżonego, ważną pozycję zajmują dowody osobowe, a wśród nich wyjaśnienia oskarżonego (pojęcie oskarżonego w dalszej części artykułu używane będzie w znaczeniu ogólnym, obejmującym także podejrzanego w znaczeniu podanym w art. 61 § 1 k.p.k., jak również faktycznie podejrzanego).

Wyjaśnienia oskarżonego stanowią bezcenne wręcz źródło informacji o zdarzeniu przestępnym, będącym przedmiotem procesu karnego. Nikt bowiem nie wie o przestępstwie więcej aniżeli sam sprawca tego przestępstwa. Stąd też od niepamiętnych czasów dążeniem organów ścigania oraz organów orzekających jest uzyskanie od oskarżonego jak najwięcej wiadomości na ten temat, i to w możliwie najwcześniejszym stadium postępowania.

Tak jest również na gruncie naszego procesu karnego. Ponieważ kodeks postępowania karnego jako jeden z celów zakłada takie ukształtowanie procesu karnego, aby podstawę wszelkich rozstrzygnięć stanowiły ustalenia faktyczne odpowiadające prawdzie (art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k.), przeto jest rzeczą oczywistą, że celem przeprowadzenia dowodu z wyjaśnień oskarżonego powinno być również dotarcie do prawdy.

Doceniając znaczenie dowodowe wyjaśnień oskarżonego, trzeba sobie wszakże zdawać sprawę z tego, że jest to dowód szczególny. Pochodzi bowiem od człowieka, który może wyznać prawdę, ale może też — co jest zjawiskiem naturalnym — prawdę tę ukryć.

Jak uczy historia procesu karnego, niepohamowane dążenie *per fas et nefas* do wydobywania od oskarżonego prawdy przynosiło wymiarowi sprawiedliwości więcej szkody niż pożytku. Dlatego wszystkie cywilizowane ustawodawstwa w sposób wyraźny lub konkludentny przyjęły — jako jedną z podstawowych zasad — zasadę *nemo tenetur se accusare*. Poszanowanie tej zasady zapobiega pomyłkom, jakie zdarzają się w rezultacie wymuszenia przyznania się do winy, chroni także człowieka przed upokarzającym wyznaniem swej winy pod przymusem. „O ile przyznanie się dobrowolne, jako akt wewnętrzznego oczyszczenia, napawa optymizmem, o tyle wymuszone przyznanie rodzi niepokój, ponieważ jest przejawem pogardy silniejszego względem słabszego, dowodząc nieposzanowania godności człowieka przed upokarzającym wyznaniem swej winy pod przymusem”.<sup>1</sup>

Realizacji zasady *nemo tenetur* w naszym ustawodawstwie służy zagwarantowane oskarżonemu prawo do milczenia, bezkarność wyjaśnień fałszywych, a także prawo do swobodnej wypowiedzi. Wyjaśnienia oskarżonego mogą być źródłem dowodowym tylko wówczas, gdy wyrazi on na to zgodę. Oskarżony ma prawo odmówić składania wyjaśnień bez podania przyczyn (art. 63 k.p.k.), a kiedy zdecyduje się na składanie wyjaśnień — ma prawo kłamać. Oskarżony musi też mieć zachowaną możliwość kontroli nad swoją wypowiedzią oraz swobodę wypowiedzi. Wszelkie metody ograniczające tę swobodę muszą budzić zastrzeżenia tak natury kryminalno-politycznej jak i moralnej. „Są one naruszeniem jedyne do tej pory prawa człowieka, jakie ostało się przed ingerencją cywilizacji — prawa do własnej myśli, do jej intymności”.<sup>2</sup>

Zagadnienie swobody wypowiedzi osoby przesłuchiwanej przejawia się niemal we wszystkich współczesnych ustawodawstwach. Najczęściej przepisy procedury karnej wskazują wypadki, w których zachodzi ograniczenie swobody wypowiedzi osoby przesłuchiwanej, natomiast rzadsze są wypadki ustanowienia sankcji w sytuacjach, w których chodziło o uzyskanie dowodu w takich właśnie warunkach. Niektóre kodeksy, nie formułując wprost sankcji nieważności dowodu z powodu uzyskania go w omawianych wyżej warunkach, pozbawiają go *ex lege* mocy dowodowej. Na przykład Kodeks prawa kanonicznego (Kan. 1538) stanowi: „Przyznanie się lub jakiegokolwiek inne oświadczenie strony nie posiada żadnej mocy, gdy się ustali, że zostało zło-

<sup>1</sup> Z. Sobolewski: Samooskarżenie w świetle prawa karnego, Wyd. Prawnicze 1982, s. 13.

<sup>2</sup> S. Waltoś: Swoboda wypowiedzi osoby przesłuchiwanej w procesie karnym, PIP nr 10/1975, s. 62.

zione na skutek faktycznego błędu albo wymuszone siłą lub ciężką bojaźnią”.<sup>3</sup>

Projekt kodeksu postępowania karnego z 1959 r. przewidywał, że nie wolno — w celu uzyskania zeznań lub oświadczeń — używać nie przewidzianych w ustawie środków przymusowych, jak również bezprawnych; nie wolno też byłoby w tym celu oddziaływać na stan psychiczny przez stosowanie środków usuwających lub utrudniających możliwość swobodnego wyrażenia woli. Projekt nie przewidywał jednak żadnej sankcji w razie naruszenia powyższych dyrektyw. Taka regulacja oznaczałaby w praktyce możliwość jedynie wartościowania dowodów, m.in. według sposobu ich pozyskania. Dowody uzyskane w warunkach określonych w przytoczonym przepisie mogłyby być przez sąd zdyskwalifikowane, jako niewiarygodne.

Obecnie obowiązujący kodeks postępowania karnego poświęca tej problematyce art. 157, przy czym przepis ten ma podwójny charakter: gwarancyjny (stanowi gwarancję procesową dla osoby przesłuchiwanej i określa sankcję na wypadek złamania tej gwarancji) i formalny (określa sposób przesłuchania).

Artykuł 157 § 1 określa w sposób pozytywny, że osobie przesłuchiwanej należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero potem można zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli jej depozycji. Przepis ten umieszczony jest w rozdziale 19 działu V k.p.k., a więc w grupie przepisów ogólnych dotyczących dowodów. Nie może więc budzić wątpliwości, że odnosi się on również do przesłuchania oskarżonego. Przepis wyraża postulat, by faza wypowiedzi spontanicznych poprzedzała pytania przesłuchującego. Postulat ten ma nie tylko charakter „techniczny”; ma on także znaczenie gwarancyjne. Nie można więc zaakceptować dość często spotykanej w praktyce metody przesłuchiwania oskarżonych z pominięciem fazy wyjaśnień spontanicznych. Nie podzielając w tym względzie skrajnego poglądu, że uchybienie to powinno pociągać za sobą sankcję z art. 157 § 2 k.p.k., należy zgodzić się ze stwierdzeniem, że przesłuchanie z pominięciem fazy wyjaśnień spontanicznych, chociaż nie stwarza warunków wyłączających ani ograniczających swobodę wypowiedzi, stanowi jednak rażącą nieprawidłowość i osłabia walor dowodowy tak przeprowadzonej czynności.<sup>4</sup>

<sup>3</sup> Kodeks prawa kanonicznego, Pallottinum, 1984, s. 597.

<sup>4</sup> Por. wyrok SN z dnia 9.II.1981 r. II KR 5/81 (OSN PG z. 8—9/1981, poz. 102), w którym SN nie podzielił poglądu obrońcy, że przesłuchanie oskarżonej z naruszeniem przepisu art. 157 § 1 k.p.k. ograniczyło swobodę jej wypowiedzi. Według SN — gdyby nawet tak było — skoro pytania dotyczyły wszystkich kwestii przemawiających za i przeciw oskarżonej i skoro w odpowiedziach oskarżona nie

Zgodnie z art. 157 § 2 k.p.k. wyjaśnienia, zeznania i oświadczenia złożone w warunkach wyłączających możliwość swobodnej wypowiedzi nie mogą stanowić dowodu. Przepis ten już od samego początku jego wejścia w życie nastęrczał trudności interpretacyjne, i to gdy chodzi zarówno o rodzaj sankcji w nim przewidzianej, jak i o zakres działania.

Wątpliwość pierwsza sprowadza się do udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy sformułowanie: „nie mogą stanowić dowodu” jest jednoznaczne z uznaniem nieważności *ex lege*. Nie zagłębiając się w teoretyczne rozważania na ten temat, można stwierdzić, że na ogół przyjmuje się, iż powyższy zwrot zawarty w treści art. 157 § 2 k.p.k. oznacza nieważność dowodu. Natomiast poza wszelkim sporem jest teza, że wyjaśnienia, zeznania i oświadczenia odebrane w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi nie mogą być w ogóle brane pod uwagę.

Przepis art. 157 § 2 k.p.k., będący niewątpliwie wyrazem głębokiego humanitaryzmu ustawodawcy, musi być odczytywany jako nakaz eliminowania dowodów osobowych dotkniętych znaniem nielegalności z powodu pozyskania ich w warunkach wyłączających możliwość swobody wypowiedzi osoby przesłuchiwanej. Z powyższego wynika, że wyjaśnienia, zeznania i oświadczenia uzyskane w takich warunkach nie mogą być poddawane jakiegokolwiek ocenie. Stwierdzenie, że osoba przesłuchiwana nie miała swobody wypowiedzi, implikuje dyskwalifikację dowodu i jego eliminację — bez względu na to, jak wypadłaby ocena jego merytorycznej wartości w konkretnym wypadku.<sup>5</sup> Innymi słowy, w razie wątpliwości, czy uzyskanie dowodu nastąpiło w warunkach swobody wypowiedzi, sąd może przystąpić do oceny wiarygodności oświadczeń dowodowych dopiero wówczas, gdy odrzuci możliwość, że zostały one złożone w warunkach wyłączających możliwość swobodnej wypowiedzi. W orzecznictwie Sądu Najwyższego kilkakrotnie została podkreślona myśl, że w wypadku zgłoszenia w postępowaniu przed sądem zarzutu, iż wyjaśnienia lub zeznania osób przesłuchiwanym w toku postępowania przygotowawczego zostały przez nie złożone w warunkach wyłączających swobodę ich wypowiedzi, obowiązkiem sądu jest w pierwszej kolejności ustalenie, czy istotnie takie warunki istniały, i dopiero w razie stwierdzenia, że tak nie było, można rozważyć, czy dowody te są wiarygodne.<sup>6</sup>

była skrepowana, to taka forma przesłuchania nie może być uznana za ograniczenie swobody wypowiedzi.

<sup>5</sup> Wyrok SN z dnia 26.I.1975 r. II KR 243/74, OSPIKA 1978, z. 7—8, poz. 149 z głosą W. Daszkiewicza.

<sup>6</sup> Wyroki SN: z 1 grudnia 1980 r. II KR 323/80 (OSN PG z. 6/81, poz. 71) i z 6 października 1983 r. II KR 173/83 (OSN PG z. 2/85, poz. 25, OSPIKA z. 9/1984, poz. 193).

Skoro więc z woli ustawodawcy oświadczenia dowodowe uzyskane w warunkach art. 157 § 2 k.p.k. nie mogą stanowić dowodu, to jest rzeczą konieczną określenie sytuacji, w których można mówić o wyłączeniu swobody wypowiedzi. Nadmienić przy tym trzeba, że nie chodzi tu tylko o słowne uzewnętrznienie woli człowieka, ale również o cały proces psychiczny zachodzący w osobie przesłuchiwanej, na który — wedle S. Waltośa — składają się trzy etapy:

1. proces motywacyjny prowadzący do decyzji woli o przyszłym oświadczeniu dowodowym,
2. etap podjęcia decyzji,
3. etap urzeczywistnienia decyzji woli.

Słusznie podkreśla S. Waltoś, że na każdym z tych etapów istnieć musi swoboda.<sup>7</sup>

Wspomniane wyżej trudności interpretacyjne odnoszące się do treści art. 157 § 2 k.p.k. dotyczą co najmniej trzech zagadnień:

1. Jakie warunki powodować mogą wyłączenie lub ograniczenie swobody wypowiedzi?
2. Czy sankcja określona w cytowanym przepisie dotyczy oświadczeń dowodowych odebranych w warunkach znoszących swobodę wypowiedzi całkowicie, czy także i częściowo?
3. Czy okoliczności znoszące lub ograniczające swobodę wypowiedzi, pociągające za sobą sankcję określoną w art. 157 § 2 k.p.k., mają być „zawinione” przez osobę przesłuchującą, czy też mogą pochodzić od innych podmiotów albo mieć inne zgola przyczyny — nie wyłączając przyczyn tkwiących w osobie samego przesłuchiwanego?

Każda z wymienionych wyżej kwestii ma niezwykle istotne znaczenie, a wokół ich rozstrzygnięcia nagromadziło się wiele kontrowersji.

Bez wątpienia kontrowersje te rodzi nader lapidarna redakcja przepisu art. 157 § 2 k.p.k. Przepis ten nie podaje bowiem przykładów tych okoliczności, które wyłączają swobodę wypowiedzi osoby przesłuchiwanej, pozostawiając to doktrynie i orzecznictwu. Takie rozwiązanie miało być rozwiązaniem optymalnym, gdyż zakładało możliwość zastosowania sankcji określonej w art. 157 § 2 k.p.k. do wszelkich wypadków wyłączających swobodę wypowiedzi, które nie zawsze dadzą się przewidzieć. Jednakże praktyka wykazała, że to lapidarne ujęcie stało się słabą stroną przepisu, gdyż sądy sięgały po ten przepis niezwykle rzadko i niechętnie, mimo że powoływanie się osób przesłuchiwanym na fakt wcześniejszego składania oświadczeń dowodowych w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi

---

<sup>7</sup> S. Waltoś: op. cit., s. 67.

było nierzadkie. Jednym słowem, obawa, że kazuistyczne wyliczenie warunków ograniczających swobodę wypowiedzi może ograniczyć stosowanie sankcji z art. 157 § 2 k.p.k., sprawiła, iż ten gwarancyjny przepis funkcjonował jeszcze słabiej, a na jego kanwie pojawiły się bardzo rozbieżne poglądy doktryny i orzecznictwa, które nie pozwalają na jednoznaczne określenie warunków stosowania tej sankcji.

Powyższy stan rzeczy przemawia za potrzebą zgłoszenia *de lege ferenda* postulatów znalezienia przepisu art. 157 § 2 k.p.k. przez określenie warunków, które wyłączają swobodę wypowiedzi. Postulat ten powinien uwzględniać dotychczasowy dorobek doktryny i orzecznictwa.

Dla zobrazowania mozaiki poglądów, jakie na ten temat były prezentowane, można przytoczyć wypowiedzi niektórych przedstawicieli nauki.

S. Waltoś wymienia dwie grupy czynników, które wyłączają — jego zdaniem — możliwość swobodnej wypowiedzi:

- 1) przymus absolutny, którego istota tkwi w naruszeniu zdolności do podjęcia decyzji bądź możliwości realizowania decyzji woli; autor ten zalicza tu narkoanalizę, hipnozę, stan nietrzeźwości, a także fizyczne kierowanie ruchami ciała (np. kierowanie ręką przy składaniu podpisu pod protokołem),
- 2) przymus nieabsolutny; zalicza tu siłę fizyczną — *vis compulsiva*, groźbę, obietnicę korzyści i podstęp.<sup>8</sup>

Z. Sobolewski, powołując się na inne publikacje, uważa, że za środki i stany poważnie zakłócające czynności psychiczne osoby przesłuchiwanej i przez to — według *opinio communis* — wyłączające swobodę wypowiedzi uznać należy przymus fizyczny nieodporny (*vis compulsiva*), wyrażający się w zadawaniu bólu przez bicie, torturowanie, groźbę, hipnozę, środki odurzające, sugestywne obietnice, stan silnego przemęczenia lub zatrucia, udrękę fizyczną lub psychiczną.<sup>9</sup>

M. Lipczyńska przez swobodę wypowiedzi rozumie zakaz wzwierania przymusu fizycznego i psychicznego, stosowania hipnozy, narkoanalizy, nawet nadmiernego pośpiechu uniemożliwiającego swobodę wypowiedzi, przesłuchiwanie w stanie przemęczenia uniemożliwiającego swobodną i kontrolowaną wypowiedź.<sup>10</sup>

A. Kaftal opowiada się za następującym sformułowaniem: „Nie wolno w celu uzyskania zeznań lub oświadczeń używać nie przewidzianych w ustawie środków przymusowych, jak

<sup>8</sup> S. Waltoś: op. cit., s. 68–70.

<sup>9</sup> Z. Sobolewski: op. cit., s. 116.

<sup>10</sup> M. Lipczyńska i in: Polski proces karny, PWN, Warszawa 1975, s. 187.

również bezprawnych: groźby, obietnicy, podstępu. Nie wolno też w tym celu oddziaływać na stan psychiczny przez stosowanie środków usuwających lub utrudniających możliwość swobodnego wyrażania woli".<sup>11</sup>

M. Bereźnicki wyraża pogląd, że nawet obietnica dodatkowych widzeń z żoną dla osoby pozbawionej wolności pozbawia wyjaśnienia, w którym podejrzany przyznał się do winy, jakiegokolwiek znaczenia dowodowego.<sup>12</sup>

Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że nie wszystkie wyżej wymienione środki są powszechnie uznawane za wyłączające swobodę wypowiedzi.

Zdaniem niektórych autorów, nie można do warunków wyłączających swobodę wypowiedzi zaliczyć takich zachowań, które mogą wprawdzie wpłynąć na proces motywacyjny osoby przesłuchiwanej, jednakże nie odbierają jej możliwości wyboru treści składanych wyjaśnień. Dotyczy to m.in. wprowadzenia przesłuchiwanego w błąd lub posługiwania się obietnicami.<sup>13</sup>

Podobnie kontrowersyjna jest kwestia stosowania wobec przesłuchiwanego podstępu, który jedni uważają za niedopuszczalny, inni ograniczają się do negatywnej oceny stosowania tego środka, a jeszcze inni możliwość stosowania podstępu czynią dopuszczalną. I tak np. S. Waltoś uważa, że podstęp wyłącza swobodę wypowiedzi.<sup>14</sup> Natomiast K. Krasny, chociaż uważa podstęp za nieetyczny i sprzeczny z zasadą praworządności, a przez to samo za niedozwoloną metodę śledczą, nie uważa, by zakaz stosowania tej metody wynikał z postulatu zapewnienia podejrzanemu swobody wypowiedzi.<sup>15</sup> M. Lipczyńska zaś mówi o sprzeczności podstępu z wymaganiami lojalności wobec osoby przesłuchiwanej.<sup>16</sup> Natomiast Z. Sobolewski uważa, że z moral-

---

<sup>11</sup> A. Kaftal: Model postępowania przygotowawczego de lege ferenda w prawie polskim (artykuł przygotowany na sympozjum zorganizowane przez OBA nt. „Model postępowania przygotowawczego”). Por. także tego autora: Podstawowe problemy kodyfikacji prawa karnego procesowego, PiP 1986, nr 7.

<sup>12</sup> M. Bereźnicki: Z problemów etyki i prakseologii postępowania karnego, „Palestra” 1977, nr 3—4, s. 40.

<sup>13</sup> Za dopuszczalnością tych środków wypowiedzają się m.in. W. Daszkiewicz: Swoboda wypowiedzi jako przesłanka ważności dowodu w procesie karnym, PiP nr 8—9/1979, s. 74 oraz Z. Sobolewski: op. cit., s. 110 i nast., a także SN w wyrokach z 15.VII.1979 r.: V KRN 102/79 i V KRN 123/79 (OSN PG z. 5/1980, poz. 66 i OSPiKA z. 7—8/1981, poz. 141). Pogląd SN ostro skrytykował A. Kaftal: Głosa, OSPiKA z. 7—8/1981, s. 354 i nast.

<sup>14</sup> S. Waltoś: op. cit., s. 71.

<sup>15</sup> K. Krasny: Swoboda wypowiedzi podejrzanego w śledztwie na tle spraw aferowych, „Problemy Praworządności” 1978, nr 6, s. 41.

<sup>16</sup> M. Lipczyńska: Granice stosowania zdobyczy postępu technicznego w procesie karnym, „Studia Kryminologiczne, Kryminallistyczne i Penitencjarne” 1975, nr 2, s. 246.



nego punktu widzenia naganny jest tylko podstęp w niegodziwym celu, a nie w walce z przestępcami. „Jeżeli konkretna forma podstępu poważnie narusza zasady przyzwoitości, lecz nie podważa jednocześnie wiarygodności uzyskanego w ten sposób dowodu, należy zwalczać ją za pomocą środków służbowych i dyscyplinarnych, a nie sankcji procesowych, które godziłyby w zasadę prawdy materialnej”.<sup>17</sup>

Sporna w doktrynie jest dopuszczalność stosowania wariografu i narkoanalizy, nawet za zgodą osoby przesłuchiwanej. Analiza poglądów na ten temat przekracza ramy niniejszego artykułu, a zainteresowanych tą problematyką odsyłam do wielu publikacji na ten temat.

Warunki zapewniające i wyłączające swobodę wypowiedzi były też przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, i to niejednokrotnie.

W jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że „o niemożności swobodnej wypowiedzi mogą świadczyć tylko takie warunki, w których osoba przesłuchiwana ma zupełnie lub w tak znacznym stopniu sparaliżowaną wolę, iż nie może powiedzieć tego, co by chciała w związku z przedmiotem dokonywanej czynności procesowej. Natomiast nie można zaliczyć do warunków wyłączających swobodę wypowiedzi pewnych zachowań, które mogą wprawdzie wpłynąć na proces motywacyjny osoby przesłuchiwanej (np. mogą przyczynić się do przyznania się oskarżonego do popełnienia przestępstwa), jednakże nie odbierają jej możliwości wyboru treści składanych wyjaśnień. Dotyczy to m.in. wprowadzenia przesłuchiwanego w błąd lub posługiwania się niedozwolonymi obietnicami”.<sup>18</sup> Trzeba jednak dodać, że wyrażony przez Sąd Najwyższy powyższy pogląd spotkał się z uzasadnionymi zastrzeżeniami.<sup>19</sup>

W szeregu orzeczeń Sąd Najwyższy zajmował się problemem, czy wielokrotność przesłuchiwań może być uznana za okoliczność wyłączającą swobodę wypowiedzi. Między innymi w jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „sam fakt utrudniania spontaniczności wyjaśnień przez zadawanie wielu pytań, podobnie jak wielokrotność przesłuchiwań (...), nie mogą być uznane za równoznaczne z okolicznością wyłączającą możliwość swobody wypowiedzi”.<sup>20</sup> W innym wszakże orzeczeniu Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że „wielokrotność przesłuchań

<sup>17</sup> Z. Sobolewski: op. cit., s. 114.

<sup>18</sup> Wyrok składu siedmiu sędziów SN z dnia 15.VII.1979 r. V KRN 102/79 i V KRN 123/79 (OSN PG z. 5/1980, poz. 66, OSP1KA z. 7-8/1981, poz. 141).

<sup>19</sup> Por. A. Kaftal: Glosa do orzeczeń podanych w przyp. 18 (OSP1KA z. 7-8/1981, poz. 141).

<sup>20</sup> Wyrok SN z dnia 1.XII.1980 r. II KR 323/80, OSN PG z. 6/1981, poz. 73.

przy jednoczesnym zmęczeniu i złym samopoczuciu przesłuchi-  
wanych (...) może nasuwać wątpliwości co do istnienia warunków  
zapewniających im swobodę wypowiedzi”.<sup>21</sup> W sprawie, której  
dotyczy cytowane orzeczenie, oskarżony był przesłuchiwany  
44 razy (!). Sąd Najwyższy nie bez racji podkreślił, iż nie można  
uznać za słuszne przekonania, zdającego się wynikać ze stosowa-  
wanej niekiedy w postępowaniu przygotowawczym praktyki, że  
wielokrotność przesłuchań, w których następuje przyznanie się  
oskarżonego do winy (...), wzmacnia sama przez się moc dowo-  
dową przyznania. Jeszcze zaś dalej poszedł w swych zapatrywa-  
niach Sąd Najwyższy w orzeczeniu, w którym stwierdził, iż  
„wielokrotne”, nie uzasadnione wynikami postępowania przygo-  
towawczego przesłuchiwanie tej samej osoby co do tej samej  
okoliczności może być traktowane przez tę osobę jako wymu-  
szanie na niej zeznań lub wyjaśnień o określonej treści, a więc  
jako stworzenie warunków wyłączających możliwość swobody  
wypowiedzi”.<sup>22</sup>

Zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie formułowane są postu-  
laty odnoszące się do warunków przesłuchania: miejsca i pory  
przesłuchania, obecności przy nim osób trzecich itp. Do ogólnych  
warunków zapewniających swobodę wypowiedzi zalicza się np.  
postulat prowadzenia przesłuchań w ciągu dnia i przez okres  
dostosowany do kondycji fizycznej i psychicznej osoby przesłu-  
chiwanej.<sup>23</sup> Zaleca się, aby przesłuchanie odbywało się pod nie-  
obecność osób, których udział w tej czynności mógłby rzutować  
na ograniczenie swobody wypowiedzi. Do warunków wyłączają-  
cych swobodę wypowiedzi zaliczył Sąd Najwyższy udział  
funkcjonariusza MO jako protokolanta w przesłuchaniu dokony-  
wanym przez prokuratora, jeżeli uprzednio ten funkcjonariusz  
przesłuchiwał tegoż podejrzanego.<sup>24</sup>

W tym miejscu warto zauważyć, że gwarancją zachowania —  
w trakcie przesłuchania — warunków zapewniających swobodę  
wypowiedzi byłby udział obrońcy. W związku z tym celowy  
wydaje się postulat dopuszczenia obrońcy do czynności przesłu-  
chania podejrzanego i pouczenia podejrzanego przy pierwszym  
przesłuchaniu, że ma on prawo skorzystać z pomocy obrońcy.  
Udział obrońcy w przesłuchaniu podejrzanego od momentu

<sup>21</sup> Wyrok SN z dnia 25.V.1981 r. IV KR 100/81 (OSNKW nr 9/81, poz. 52, OSN PG z. 5/1982, poz. 70, OSPiKA z. 7—8/1982, poz. 132).

<sup>22</sup> Wyrok SN z dnia 14.IX.1981 r. II KR 229/81, nie publ. (cytuję za M. Cieślakiem i Z. Dodą: Kierunki orzecznictwa SN w zakresie post. karnego, lata 1980—1983, „Palestra” nr 10/1984, s. 47).

<sup>23</sup> Z. Sobolewski: op. cit., s. 109.

<sup>24</sup> Wyrok SN z dnia 23.III.1981 r. II KR 67/81, OSPiKA z. 11/1981, poz. 206. Zob. także: Glosa A. Saneckiego do tego wyroku w „Problemach Praworządności” nr 7/1983, s. 73 i nast.

przedstawienia temuż podejrzanemu zarzutu leży — jak się wydaje — nie tylko w interesie podejrzanego, ale także w dobrze pojętym interesie wymiaru sprawiedliwości, albowiem wzmacnia walor dowodowy wyjaśnień podejrzanego, a organy przesłuchujące chroni przed ewentualnymi niesłusznymi pomówieniami o stosowanie niedozwolonych metod.

Mimo widocznych korzystnych zmian w zakresie taktyki i techniki przesłuchań, a także mimo wyraźnej tendencji do szerszego dopuszczania obrońców do udziału w postępowaniu przygotowawczym, nadal czynności przesłuchań podejrzanych nasuwają wiele zastrzeżeń. Nie można np. zgodzić się z praktyką przesłuchiwania osób w stanie nietrzeźwości. Praktyka taka istnieje, a co gorsze — nie znajduje ona zdecydowanego odporu ze strony sądów, nie wyłączając Sądu Najwyższego, który nie odrzuca możliwości korzystania z takiego źródła dowodowego.<sup>25</sup>

W praktyce dochodzeniowo-śledczej szeroko stosowana jest jeszcze jedna metoda, która nie może zyskać akceptacji. Chodzi mianowicie o odczytywanie fragmentów wyjaśnień czy zeznań innych osób przesłuchiwanym w danej sprawie w celu uzyskania w ten sposób określonych wyjaśnień od podejrzanego. Otóż ten rodzaj przesłuchania nie znajduje oparcia w przepisach postępowania karnego i nie może zastępować ustawowo dopuszczalnej czynności stawienia do oczu. Dziwić się należy, że sądy, odczytując protokoły takich przesłuchań sporządzonych w toku postępowania przygotowawczego, traktują je jako pełnowartościowe dowody, a niekiedy nawet wzmianki o swoistym „konfrontowaniu” protokołów z osobami przesłuchiwanymi traktowane są jako wzmacniające walor dowodowy przesłuchania.

Nawet lektura niektórych publikacji fachowych przeznaczonych dla organów dochodzeniowo-śledczych i traktujących o metodach przesłuchania podejrzanych może nasuwać wątpliwości, czy zawarte w tych publikacjach zalecenia (np. „czołowego natarcia” czy „dawkowania dowodów”) dadzą się pogodzić z prawem podejrzanego do swobody wypowiedzi.

Omówiona wyżej rozbieżność poglądów doktryny i orzecznictwa na temat warunków zapewniających swobodę wypowiedzi oraz wyłączających tę swobodę, a także wnioski płynące z praktyki wskazują na pilną konieczność ustawowego uregulowania

---

<sup>25</sup> Krytycznie ustosunkowują się do tego stanowiska M. Cieślak i Z. Doda, którzy podnoszą, że SN — stwierdzając, iż w konkretnej sprawie nie ma podstaw do zastosowania art. 157 § 2 k.p.k., gdyż wyjaśnienia „nie pochodzą od osoby na skutek odurzenia alkoholowego pozbawionej możliwości wypowiedzenia się” — pomylił „możność swobody wypowiedzi” z „możliwością wypowiedzenia się w ogóle” (M. Cieślak i Z. Doda: Kierunki orzecznictwa SN w zakresie post. karnego, lata 1980--1983, „Palestra” nr 10/1984, s. 43).

tej kwestii. Z tym większą zatem satysfakcją należy odnotować, że m.in. temat ten został podjęty na zorganizowanym w dniu 20 listopada 1987 r. przez Ośrodek Badawczy Adwokatury symposium nt. „Model postępowania przygotowawczego”. Otóż wśród opracowanych na tym symposium też znajdujemy następujące postulaty *de lege ferenda*:

„Nie wolno w celu uzyskania zeznań lub oświadczeń używać nie przewidzianych w ustawie środków przymusowych i bezprawnych, nie wolno stosować groźby, obietnicy lub podstępu, nie wolno też w tym celu oddziaływać na stan psychiczny przez stosowanie środków usuwających lub utrudniających możliwość swobodnego wyrażania woli. Niedozwolone są również pytania podsuwające treść odpowiedzi.

Nie mogą stanowić dowodu wyjaśnienia, zeznania i oświadczenia, które skutkiem błędu lub bezprawnego przymusu, groźby, obietnicy, podstępu nie odpowiadają rzeczywistej woli składającego. To samo dotyczy osoby, która wskutek zakłócenia czynności psychicznych nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swym postępowaniem”.

Dodać należy, że wśród też opracowanych na wspomnianym symposium znalazły się też tezy o obligatoryjnym uprzedzeniu podejrzanego czy oskarżonego o prawie odmowy składania wyjaśnień oraz o dopuszczalności tylko tych dowodów, które są przewidziane w ustawie.<sup>26</sup>

Postulowane rozwiązanie zdaje się uwzględniać pozytywne strony aktualnego stanu prawnego (art. 157 § 1 k.p.k.) oraz słuszne propozycje doktryny i praktyki. Przede wszystkim zaakcentowanie obligatoryjnego charakteru pouczenia podejrzanego czy oskarżonego o prawie do milczenia położy kres sytuacjom przymusowym, w których podejrzany czy oskarżony, nieświadom przysługującego mu prawa, stawał wobec dylematu, czy przyznać się do winy i dostarczyć w ten sposób dowodu przeciwko sobie, czy też kłamać i płać się w wyjaśnieniach, dostarczając również w ten sposób argumentów przeciwko sobie. Jednocześnie wyraźne i udokumentowane protokolarnie pouczenie podejrzanego czy oskarżonego o prawie do odmowy wyjaśnień i niekorzystanie przez przesłuchiwanego z tego prawa wzmocni walor dowodowy przesłuchania. Wprawdzie przy takim rozwiązaniu stracą, być może, na popularności niektóre metody przesłuchania, ale z pewnością zyska na tym wymiar sprawiedliwości.

Słuszne wydaje się określenie środków, które znoszą lub ograniczają swobodę wypowiedzi oraz kategorię zakaz używania

<sup>26</sup> Tezy na symposium nt. „Model postępowania przygotowawczego”, rozsiłane przez Ośrodek Badawczy Adwokatury do iz. adwokackich.

tych środków przez przesłuchującego. Z uznaniem też należy przyjąć postulat zrównania środków, które całkowicie znoszą swobodę wypowiedzi, ze środkami, które tę swobodę ograniczają.

Zwrócić należy uwagę, iż postuluje się także zakaz używania podczas przesłuchania wszelkich nie przewidzianych środków przymusu, jak również groźby, obietnicy i podstępu — bez względu na stopień intensywności tychże środków. Takie ujęcie stanowiłoby gwarancję, że sądy nie będą uzależniać sankcji nieważności dowodu od oceny, w jakim stopniu niedozwolone metody mogły wpłynąć na wolę osoby przesłuchiwaną. A trzeba dodać, że tego rodzaju pokusy zdarzyły się już w dotychczasowym orzecznictwie. Jaskrawym przykładem może być pogląd jednego z sądów wojewódzkich, który przyjął, iż „nie może przekonać twierdzenie oskarżonego, że otrzymanie uderzenia w kark (...) stanowiło już tak wielkie niebezpieczeństwo dla jego osoby, aby ulec i przyznać się do dokonania poważnych przestępstw”. Jak słusznie bowiem podkreślił Sąd Najwyższy, który ocenił krytycznie ten fragment uzasadnienia sądu wojewódzkiego, „pogląd ten jest z gruntu błędny i dowodzi braku znajomości mechanizmów psychologicznych zachodzących w człowieku poddawym przesłuchaniom”.<sup>27</sup>

W omawianych postulatach *de lege ferenda* zaakceptować też trzeba tezę zabraniającą uznawania za dowód w sprawie wyjaśnień, zeznań lub oświadczeń złożonych pod wpływem błędu, jak również wskutek zakłócenia czynności psychicznych, uniemożliwiających rozpoznanie znaczenia czynu i pokierowanie przez przesłuchiwanego swoim postępowaniem. Takie uregulowanie położyłoby kres sporom, czy czynniki wyłączające możliwość swobody wypowiedzi i powodujące zastosowanie sankcji z art. 157 § 2 k.p.k., to tylko czynniki „zawinione” przez przesłuchującego, czy także wszelkie inne czynniki, nie wyłączając defektów psychiki osoby przesłuchiwaną. Przy takim ujęciu nie powinno budzić wątpliwości, iż nie może stanowić dowodu w sprawie przesłuchanie osoby w stanie nietrzeźwości.

Trafnie postuluje się zakaz używania pytań sugestywnych. Temat ten przekracza ramy niniejszego artykułu. Odsyłając więc zainteresowanych Czytelników do innych publikacji na ten temat,<sup>28</sup> w tym miejscu wypada jedynie zauważyć, że wprowadzenie ustawowego zakazu pytań nasuwających treść odpowiedzi

<sup>27</sup> Zob. uzasadnienie wyroku SN z dnia 23.III.1981 r. II KR 67/81, OSPIKA z. 11/1981, poz. 206.

<sup>28</sup> M. Lipczyńska, Z. Czeszejko-Sochacki: *Technika i taktyka zadawania pytań w procesie a rola adwokata*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1980, s. 102 i nast.

prowadziłoby do ograniczenia tego dość powszechnego zjawiska. Wprawdzie zakaz używania pytań sugestywnych nie oznacza, żeby przesłuchanie z użyciem tego rodzaju pytań należało zdyskwalifikować na równi z przesłuchaniem w warunkach wyłączających możliwość swobody wypowiedzi, jednakże wiąże się z koniecznością uwzględnienia tego faktu przy ocenie dowodu.

Stosowanie art. 157 § 2 k.p.k. napotykało w praktyce trudności z powodu niemożności wykazania istnienia okoliczności wyłączających swobodę wypowiedzi. Stąd też — jak o tym już wyżej wspomniano — istnieje rozdziew pomiędzy decyzjami sądów o wyłączeniu dowodów w trybie art. 157 § 2 k.p.k. a dość częstym powoływaniem się przez oskarżonych, a także świadków, na istnienie takich okoliczności, które wyłączały swobodę wypowiedzi przy wcześniejszych przesłuchaniach. Sądy z wielką nieufnością traktują twierdzenia o stosowaniu względem oskarżonych czy świadków niedozwolonych metod, a jednocześnie sama możliwość udowodnienia, że metody takie były rzeczywiście stosowane, jest — ze zrozumiałych względów — niewielka. Trudno bowiem oczekiwać, żeby osoba prowadząca przesłuchanie i stosująca niedozwolone metody przyznała się do tego przed sądem. Powszechna niemal praktyka wzywania tych osób w charakterze świadków do sądu i przesłuchiwanie ich na okoliczność stosowania lub niestosowania wymienionych metod jest wręcz żenująca.<sup>29</sup> Z drugiej zaś strony powszechnie wiadomo, że zdobycie innych dowodów pozwalających wyjaśnić tę okoliczność jest z reguły niemożliwe. Powyższy stan rzeczy mógłby zatem prowadzić do sytuacji, że gwarancyjna norma art. 157 § 2 k.p.k. stawałaby się normą wręcz iluzoryczną.

Mając to wszystko na względzie, Sąd Najwyższy orzekł, że do zastosowania rygoru przewidzianego w art. 157 § 2 k.p.k. wystarcza uprawdopodobnienie, że osoba przesłuchiwana nie dysponowała swobodą wypowiedzenia się, a wszelkie wątpliwości, których usunąć się nie da, należy tłumaczyć na korzyść oskarżonego.<sup>30</sup> Pogląd ten w pełni zasługuje na aprobatę. Daje on oskarżonemu i jego obrońcy realną szansę korzystania z przepisu art. 157 § 2 k.p.k. Uprawdopodobnienie bowiem to rezultat dowodzenia oparty nie na pewności, a tylko na prawdopodobieństwie. Rzeczą praktyki i okoliczności konkretnej sprawy jest wykazanie, czy takie prawdopodobieństwo zachodzi. Pomocne mogą tu być poglądy orzecznictwa i doktryny w zakresie procedury cywilnej.

<sup>29</sup> Por. E. Szwedek: Przesłuchujący funkcjonariusz jako świadek, „Palestra” nr 4/1979.

<sup>30</sup> Wyrok SN z dnia 9.VIII.1976 r. V KR 34/76, OSPiKa z. 1/1979, poz. 8.

Stanowisko Sądu Najwyższego uzyskało — w zasadzie — aprobatę.<sup>31</sup>

Nasuwa się jeszcze pytanie, jaki organ i w jakim trybie ma orzekać o wyłączeniu dowodu w myśl art. 157 § 2 k.p.k.

Zarówno wykładnia gramatyczna jak i celowościowa skłania do przyjęcia poglądu, że decyzję o wyłączeniu dowodu uzyskanego w warunkach wyłączających możliwość swobody wypowiedzi powinien podjąć każdy organ, który się z takim dowodem zetknął i powziął uprawdopodobnioną wiadomość, iż dowód ten został uzyskany w takich właśnie warunkach. Nie można przy tym żądać, aby organ ten prowadził odrębne postępowanie zmierzające do udowodnienia, czy warunki wyłączające swobodę wypowiedzi istotnie zachodziły. Jeśli np. sąd dojdzie do uzasadnionego należycie wniosku, że przeprowadzone w sprawie postępowanie przygotowawcze dotknięte było w określonych fragmentach uchybieniami, o jakich mowa w art. 157 § 2 k.p.k., to jego obowiązkiem jest odrzucenie omówionych wyżej wyjaśnień, zeznań czy oświadczeń — bez potrzeby przeprowadzania odrębnego i dokładnego postępowania w tym zakresie.<sup>32</sup> Wyłączenie dowodu, o jakim mowa w cytowanym przepisie, nastąpi, rzecz jasna, nie przez fizyczne wyłączenie protokołu przesłuchania przeprowadzonego w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi, lecz przez wyrażenie stanowiska, że dokument ten nie stanowi dowodu w sprawie, a więc że „dowód” ten nie będzie brany pod uwagę. Ze względu na wagę takiej decyzji oraz konieczność poinformowania stron procesowych, że określony materiał nie będzie mógł stanowić podstawy rozstrzygnięcia, gdyż został zdyskwalifikowany jako dowód, celowe wydaje się wyrażenie tego stanowiska w postaci odpowiedniego postanowienia.<sup>33</sup>

Na zakończenie wymaga jeszcze rozważenia, jak należy postąpić z dowodem uzyskanym dzięki wcześniejszemu dowodowi zdyskwalifikowanemu w myśl art. 157 § 2 k.p.k. Przykładowo rzecz biorąc, problem sprowadza się do udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy i jaką wartość dowodową mają odciski linii papilarnych na narzędziu przestępstwa, które odnaleziono dzięki wskazaniu miejsca jego ukrycia przez samego oskarżonego poddanego torturom, albo też czy można uznać za niewątpliwy dowód pozytywny wynik przeszukania i odnalezienie łupu pochodzącego z włamania, którego miejsce ukrycia wskazał sam

<sup>31</sup> W. Daszkiewicz: Glosa do wyroku cyt. w przyp. 30 (OSPİKA z. 1/1979, poz. 8).

<sup>32</sup> Wyrok SN z dnia 20.I.1975 r. II KR 243/74, OSPİKA 1978, z. 7—8, poz. 149 z glosą W. Daszkiewicza.

<sup>33</sup> Taki pogląd wyraża też Z. Sobolewski: op. cit., s. 124.

sprawca włamania, poddany działaniu środka narkotycznego. Jest to problem, który nazywany jest problemem „owocu z zakazanego drzewa”. Otóż nie ulega wątpliwości, że — w świetle wyżej przedstawionych rozważań — samo przyznanie się oskarżonego dokonane pod wpływem tortury czy narkotyku nie może stanowić dowodu w sprawie. Otwarta jest natomiast kwestia ważności dowodów uzyskanych dzięki temu przyznaniu, a więc dowodów „nielegalnych pośrednio” czy też — jak ktoś woli — „pośrednio skażonych”.

Kwestia ta może być rozwiązywana różnie. Przegląd rozwiązań ustawowych na ten temat daje Z. Sobolewski.<sup>34</sup>

Na gruncie naszego ustawodawstwa nie znajdujemy zakazu korzystania z dowodów „pośrednio skażonych”. Również doktryna i orzecznictwo nie zajmowały się bliżej tym zagadnieniem, a jeśli dotyczyły tego problemu, to nie formułowały powyższego zakazu. Przeciwnie, z niektórych sformułowań zdaje się wynikać dopuszczalność korzystania z dowodów pośrednio nielegalnych. W jednym z wyroków Sąd Najwyższy uznał, że oskarżona złożyła wyjaśnienia w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi, gdyż przyznała się do popełnienia przestępstwa pod groźbą aresztowania i pozbawienia kontaktu z jednoczesnym dzieckiem tuż po przywiezieniu go ze szpitala, ale jednocześnie Sąd wytknął, że prowadzący dochodzenie zadowolili się przyznaniem oskarżonej zamiast ustalić, „gdzie podziały się przedmioty rzekomo skradzione (...), ponieważ ujawnienie za pośrednictwem oskarżonej miejsca przechowywania lub nabywcy przedmiotów stanowiłoby ważki dowód winy”. Orzeczenie to, wprawdzie sporadyczne, ale zdające się dopuszczać możliwość korzystania z dowodów uzyskanych za pośrednictwem dowodu zdyskwalifikowanego w trybie art. 157 § 2 k.p.k., nie spotkało się ze zdecydowaną krytyką, a nawet zyskało pewną aprobatę.<sup>35</sup>

Niewątpliwie, zagadnienie to jest wysoce dyskusyjne. Z jednej bowiem strony dyskwalifikacja dowodów „pośrednio nielegalnych” stanowiłaby pewien wyłom w możliwościach dotarcia do prawdy obiektywnej, z drugiej zaś strony dopuszczalność takich dowodów stwarza niebezpieczeństwo „obchodzenia” przepisu art. 157 § 2 k.p.k. i zdobywania w sposób pośredni dowodów w warunkach nielegalności. Być może, kolizja zasady prawdy obiektywnej i gwarancji praw i swobód obywatelskich (w tym także gwarancji procesowych oskarżonego) jest w tym wypadku tak istotna, że ani ustawodawca, ani przedstawiciele

<sup>34</sup> Z. Sobolewski: op. cit., s. 126 i nast.

<sup>35</sup> Zob. wyrok SN z dnia 18.XI.1978 r. VI KRN 326/78 (OSN PG z. 4/1979, poz. 67) oraz uwagi M. Cieślaka i Z. Dody do tegoż orzeczenia w Przeglądzie orzecznictwa w zakresie post. karnego (I półrocze 1979 r.), „Palestra” nr 2/1980, s. 45.



nauki nie uznali za możliwe jednoznaczne określenie stanowiska.

Zajmujący się tym problemem Z. Sobolewski ogranicza się do zalecenia, aby w wypadku takim orzecznictwo sądowe wykazywało pewną elastyczność. Zdaniem autora, pożądane jest odrzucenie dowodu stanowiącego pośredni efekt wyjaśnień wymuszonych od oskarżonego w sposób rażący. Taka niepewność co do tego, czy dowód zostanie ostatecznie przez sąd przyjęty, wpływałaby hamująco na tych, którzy byłiby skłonni łamać gwarancje procesowe oskarżonego.<sup>36</sup>

Ta kompromisowa propozycja autora nie wydaje się możliwa do przyjęcia. Zawiera ona bowiem słabą stronę polegającą na dorozumianym podziale wymuszeń na wymuszenia „rażące” i „nierażące”. Jak to już wyżej podkreślono, tego rodzaju stopniowanie warunków wyłączających swobodę wypowiedzi w ogólności, a przymusu fizycznego — w szczególności, może prowadzić na manowce, gdyż procesy psychiczne zachodzące w człowieku przesłuchiwanym są niezwykle złożone, a skuteczność sparaliżowania czy ograniczenia woli człowieka nie zawsze jest uzależnione tylko od intensywności stosowanych metod.

Moim zdaniem, każde wymuszenie musi się spotkać z dezaprobatą i z jednakowo ostrą sankcją procesową. W przeciwnym bowiem razie będziemy się spotykać z przykładami takiego rozumowania, jakie zaprezentował jeden z sądów wojewódzkich, który powątpiewając w prawdziwość twierdzeń świadka o stosowaniu względem niego niedopuszczalnej przemocy przez funkcjonariuszy MO, wyraził w uzasadnieniu wyroku następujący pogląd: „Szkoda było świadka bić po to tylko, by uzyskać tak szczątkowe zeznania (...). Funkcjonariusze MO (...), gdyby zdecydowali się na zmuszanie do zeznań, to zeznania byłyby o wiele obszerniejsze i stanowiłyby potwierdzenie którejś z wersji”.<sup>37</sup> Te wynurzenia sądu wojewódzkiego M. Cieślak i Z. Doda nie bez racji kwitują stwierdzeniem, iż „są one wręcz niewiarygodne, mogące zakrawać na cynizm i stanowiące ponure świadectwo poziomu niektórych sędziów, i to na szczeblu wojewódzkim”.<sup>38</sup>

Powyższy przykład ilustruje dobitnie, że to, co dla jednego jest rażące, dla innego rażące nie jest. Osoby, która sięga po niedozwolone metody przesłuchania, nie powstrzyma przed stosowaniem tych metod obawa, że metody jej uznane zostaną za rażące. Poza tym z punktu widzenia procesowego istotne jest

<sup>36</sup> Z. Sobolewski: op. cit., s. 128.

<sup>37</sup> Zob. wyrok SN z dnia 6.X.1983 r. II KR 176/83 (OSN PG z. 2/1985, poz. 25, OSPiKA z. 9/1984, poz. 193).

<sup>38</sup> M. Cieślak, Z. Doda: Kierunki orzecznictwa w zakresie post. karnego, lata 1984—1985, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1987, s. 54.

stwierdzenie, że osoba przesłuchiwana złożyła oświadczenia dowodowe niezgodnie z [jej] wolą, a nie stopień intensywności wymuszenia tych oświadczeń. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że odporność ludzka na czynniki paraliżujące wolę jest bardzo różna.

Nie negując przeto, że zakaz korzystania z dowodów „pośrednio skażonych” ograniczy w jakimś stopniu realizację zasady prawdy obiektywnej, postulowałbym — mimo wszystko — wprowadzenie takiego zakazu. Prawa człowieka stanowią bowiem wartość nadrzędną, przed którą powinna ustąpić nawet tak ważna zasada, jak zasada prawdy obiektywnej. Rzeczą organów procesowych jest realizacja zasady prawdy obiektywnej bez naruszania praw człowieka. Postęp w zakresie zdobywania i wykorzystywania dowodów jest tak znaczny, że pozostawianie jakiegokolwiek możliwości korzystania z dowodów nielegalnie uzyskanych — zarówno bezpośrednio jak i pośrednio — wydaje się nieuzasadnione.

Postulat zakazania korzystania z dowodów „pośrednio skażonych” napotka zapewne wielu oponentów. Oponentci ci muszą wszakże przyznać, że tego rodzaju rozwiązanie stanowiłoby dobitny wyraz humanitaryzmu i najlepszą tamę przed wszelkimi pokusami ograniczania praw człowieka i łamania gwarancji procesowych oskarżonego. Stanowiłoby gwarancję, że oskarżony nie będzie w żaden sposób przymuszany do tego, by dostarczać dowodów przeciwko sobie.

ADAM STRZEMBOSZ

---

### **PRAWO CZŁOWIEKA DO OBRONY PRZED PRZYMUSOWYM UMIESZCZENIEM LUB ZATRZYMANIEM W SZPITALU PSYCHIATRYCZNYM W ŚWIETLE TENDENCJI ZARYSOWUJĄCYCH SIĘ W ŚRODOWISKACH LEKARSKICH I PRAWNICZYCH**

1. Ogromne wyczulenie społeczeństwa polskiego na gwarancje odnoszące się do osobistej wolności, będące faktem historycznym, a także zjawiskiem występującym w dniu dzisiejszym, nie jest tak konsekwentne, jak by można było przypuszczać na podstawie przebiegu dyskusji toczących się w różnych formach i w różnych obiegach. Poza zasięgiem zainteresowania szerszej opinii publicznej znalazł się bowiem człowiek chory psychicznie, podejrzany o chorobę psychiczną albo któremu imputuje się chorobę psychiczną.